

WSPOMNIENIE o Fou Ts'ongu

Fou Ts'ong w moim sercu pozostał postacią o wielu twarzach z różnych okresów życia. Muzyka WYPEŁNIAŁA jego duszę do kresu, nawet gdy ręce odmawiały mu już posłuszeństwa



Ewa Osińska



Ewa Osińska i Fou Ts'ong w Paryżu, fot. archiwum Ewy Osińskiej

Niewiele osób miało przywilej zapoznania się z młodzieńczym, skomplikowanym życiem Fou Ts'onga w jego ojczyźnie, Chinach. Nikt nie orientował się w szczegółach jego osobistego życia w Londynie, którego strzegł i nie objawiał nawet najbliższemu otoczeniu.

Ojciec Fou Ts'onga, wybitny intelektualista pochodzący z arystokratycznej rodziny mandarynów, był znanym literatem, zanurzonym w kulturze europejskiej, wytrawnym tłumaczem francuskich autorów (Balzaca, Rollanda, Woltera), których udostępniał młodemu pokoleniu spragnionemu wiedzy ze świata tak dla nich odległego. Uwrażliwiał również swego syna i wywierał wpływ na kształtowanie jego osobowości, otwierając trudno dostępne wrota wolnego świata. Fou Ts'ong jako młodzieniec miał odmienne od ojca poglądy na politykę chińską, których zaangażowany politycznie ojciec nie akceptował. Rezultatem tego dysonansu było wysłanie syna do obozu pracy, gdzie mógł poznać prawdę o swoim kraju, z bólem dostrzeganą przez ojca. Wyprawa ta dała wiele do myślenia młodzieńcowi wrażliwemu na otaczający go świat, zbliżyła do ojca i zmieniła spojrzenie na rzeczywistość i ojczyznę.

“ Wyjazd Fou Ts’onga do Warszawy na studia pianistyczne u profesora Zbigniewa Drzewieckiego, wsparty przez premiera Zhou Enlaia, przyjaciela rodziny, otworzył nowy rozdział w życiu wrażliwego, utalentowanego muzycznie młodzieńca.

Dom Profesora, wielkiego erudyty i pedagoga, na Placu Konstytucji był w życiu stolicy miejscem najciekawszych spotkań artystów, literatów, intelektualistów, przyjmowanych z wielką gościnnością przez żonę Profesora, Basię. Atmosfera domu była otulona muzyką i kulturą naszego kraju – wszystko w skomplikowanej scenerii politycznej. Kto był regularnym gościem tego wyjątkowego domu w okresie poprzedzającym konkurs? Adam Harasiewicz i Fou Ts’ong. Piękni, utalentowani młodzi artyści zafascynowani byli Chopinem, który zawładnął ich duszami bez reszty i utrwał ich serdeczną wieloletnią przyjaźń. Profesor Drzewiecki był zauroczony osobowością artystyczną „Fucia”, dzielił z nim swoje sugestie wykonawcze, doceniał wrażliwość na piękno i koloryt dźwięku. Lekcje u Profesora, a właściwie spotkania wokół fortepianu trwały godzinami. Rozmowy o tajnikach wykonawstwa często odbywały się po polsku, bowiem język, choć tak trudny dla Chińczyka, uwiódł artystę. Dowodem przywiązania i szacunku ucznia do Profesora był przyjazd do Warszawy Fou Ts’onga z tournée zagranicznego, żeby osobiście uhonorować odejście wielkiego pedagoga recitale chopinowskim w TIFC, na którym wzruszająco zagrał *Marsz żałobny z Sonaty fortepianowej b-moll op. 35*.

Chopin zagościł aż do końca życia głęboko w sercu artysty. Trzecia nagroda i nagroda specjalna za wykonanie mazurków w Konkursie Chopinowskim w 1950 roku była ogromnym sukcesem Fou Ts’onga. Dzięki ich zdobyciu Chińczyk stał się w swoim kraju prekursorem Chopina, a także Debussy’ego, Mozarta, Schuberta, Haydna, Mendelssohna.

“ Zaplanowany po Konkursie Chopinowskim powrót do Szanghaju, gdzie czekała na artystę rodzina, nie doszedł do skutku. Pianista wsiadł do innego samolotu i odleciał do Londynu w okolicznościach, które dotąd okrywa tajemnica.

Londyn stał się dla niego ostatecznym etapem życia, mieszkał tam wiele lat. Kariera artystyczna prowadziła go przez wiele krajów świata, w każdym obdarzał słuchaczy pięknymi koncertami, kursami mistrzowskimi, nagraniami, pracą w jury konkursów pianistycznych. W końcu i Chiny otworzyły drzwi dla swego artysty, który z sentymentem pojawiał się w kraju, gdzie przekazywał młodym pokoleniom wiedzę i miłość do muzyki.

Artysta, człowiek o duszy pogodnej, otwarty na życie po latach ukazywał odmienną twarz – zamyśloną i smutną. Nie opowiadał prawie wcale o swoim życiu prywatnym, choć spotykaliśmy się często w Warszawie, Paryżu, Londynie, a nawet w Szanghaju. Z każdego ze spotkań zapamiętałam innego artystę. Przychodził często do mnie na Saską Kępę, lubił przegrywać fragmenty utworów, które przygotowywał do nagrania w radiu, a potem zasiadaliśmy do stołu i odpływaliśmy w rozmowach w świat wspomnień – jego z Chin, a moich z Gułagu, dokąd byłam wywieziona jako dziecko.

Mój paryski dom był odmienną sceną. Wokół dużego stołu zasiadali przyjaciele, wielu wspaniałych artystów: Henryk Szeryng, Jan Lebenstein, Aleksander Tansman i Fucio, który lubił nasze wspólne rozmowy. Rozmawialiśmy po polsku o sztuce w rozmaitych jej formach. Ktoś z nas dotykał klawiszy fortepianu, czasem nawet Szeryng.

W Londynie bywaliśmy w pięknym domu Fucia lub zaglądaliśmy do przyjaciół, gdzie zasiadało się do brydża. Nie podejrzewałam, że tak bardzo lubił grać, i że nie szkoda mu było na to czasu. Gdy w Londynie bywało zimno, ze zdziwieniem spostrzegłam, że nie uznawał płaszczy, natomiast zawsze nosił rękawiczki.

Fou Ts'ong był zawsze myślicielem, filozofem, mędrcem muzycznym. Jako pierwszy Chińczyk zdobył sławę wielkiego pianisty klasycznego. Dzięki zdobyciu nagród w warszawskim konkursie stał się w swoim kraju wielkim prekursorem Chopina, a także Debussy'ego, Mozarta, Schuberta, Haydna, Mendelssohna. Ich utwory wykonywał z uwielbieniem, do końca życia szlifował detale tej muzyki, tak pasującej do jego osobowości.

“ Fou Ts'ong w moim sercu pozostał postacią o wielu twarzach z różnych okresów życia.

Muzyka wypełniała jego duszę do kresu, nawet gdy ręce odmawiały mu już posłuszeństwa. Wtedy dyskretnie usunął się w cień. Miał skomplikowaną przeszłość, doświadczył tragicznych wydarzeń, o których trudno mu było zapomnieć, a wrażliwość artysty nie pozwalała mu pogodzić się do końca z tym, co przeżył. Korespondencja z ojcem, którą prowadził od chwili opuszczenia Chin aż do tragicznej śmierci obojga rodziców, o której nie wspominał do końca życia, jest dokumentem epoki.

Nikt nie będzie wiedział, czy był naprawdę szczęśliwy, mimo uśmiechu, którym otaczał świat. Tylko muzykę obdarował najpiękniejszym uczuciem i jej poświęcił swoją czułą duszę.

Newsletter

Przyłącz się do naszego newslettera i bądź na bieżąco

Twój adres e-mail

Zapisz się

DATA: 2021-01-12

TAGI: ODESZLI WSPOMNIENIA FOU TS'ONG EWA OSIŃSKA SWOBODA RUCHU